

SŁOWO

WILNO, Wtorek 14 lutego 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona łyżetkami. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szepetyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRODEK—Kiosk St. Michalskiego.
N-ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”
ŚWIECIANY P.O.—Rynek 9.
WILEJKA P.O.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Wrażenia prof. Birzyski

Po przeszło tygodniowym pobycie w Polsce, po spędzeniu dłuższego względnie czasu w Warszawie, rozjeździe się po Krakowie i odwiedzeniu Lwowa, zatrzymał się prof. Michał Birzyska w Wilnie na dni dwa przed powrotem do Kowna dokąd dziś wczesnym rankiem o 8 Ręga odjechał. W Wilnie odwiedził prof. Birzyska nie tylko rektora Pigońską i osób kilka, z którymi łączyły go przed deportacją do Litwy bliższe stosunki. Dowiedziawszy się że gość nasz o którym ostatnimi czasami wcale głośno było w całej prasie polskiej, spędził godzin parę na wizycie u red. Czesława Jankowskiego, prosił się go o bodaj najogólniejsze wrażenia odniesione z rozmowy z tak wybitnym jak prof. Birzyska działaczem na terenie Litwy suwerennej.

— Mnie też — rzekł red. Jankowski obchodziło najbardziej: pod jakim wrażeniem wraca prof. Birzyska z Polski do Kowna. Spytałem go o to. Został w Polsce sporo ignorancji co do rzeczywistych stosunków i nastrojów panujących na Litwie niepodległej lecz — powiada — nie odczułem wcale i bynajmniej jakiejś specjalnej wrogości, nieprzyjaźni, a co dopiero mówić nienawiści odnośnie do nas, Litwinów.

— A widzi pan! — pośpieszyłem dodać.

Prof. Birzyska wydało się, że *prestige* suwerenności tudzież roli międzynarodowej Litwy oddziaływał na nas, Polaków w tym sensie, że niedawne jeszcze *lekceważenie* Litwinów, jako narodu, odnośnienie się do nich z pobłażliwą, choć niezmiernie zawsze grzeczną *wyszczególnia* — tak dobrze jak wśród społeczeństwa polskiego zupełnie znikły.

— A jak pan się czuł w Polsce? — Doskonale. W Warszawie trochę jak na lodzie bojąc się popełnić, całkiem mimowoli, jakiej niezręczności, lecz natomiast w Krakowie czułem się do prawdy, jak u siebie. Ach, Kraków!

Pobyt w Krakowie nazywa prof. Birzyska najmilszym momentem swej podróży. Nigdzie mu tak dobrze jak w Krakowie w Polsce nie było. Zachwycony jest — mówiąc nawiasem — rektorem Stanisławem Estreicherem.

Prof. Birzyska — mówił red. Jankowski — nie ufał swej wytrzymałości... dyplomatycznej, pomimo gorącej chęci odwiedzenia Warszawy, Krakowa i Lwowa, nie mógł zdecydować się pójść w podróż dłuższą do Polski. Zachecił go do wyjazdu, nie tylko żadnych nie stawał przeszkód lecz przeciwnie jakby rad był wyjazdowi prof. Birzyski do Polski — kto? P. Woldemaras.

Swoją drogą — mówił prof. Birzyska — wiem dobrze, że za powrotem do Kowna wypadnie mi się tłumaczyć wobec rządu i opinii publicznej z niejednego może mego publicznego wyrażenia się w Polsce — albo nawet i odpowiadać. Muszę jednak podkreślić, że przy całej dla mnie uprzejmości prasy polskiej, w dziennikach warszawskich, krakowskich, lwowskich wyrażono mi — jakby to się wyrazić — niejedną niedźwiedzią przysługę. Prof. Birzyska westchnął. Broń Boże, nie skarzę się, nie mam pretensji ale... niechciałbym odpowiadać za uchybienia lub nieostrości niepopelnione. To też zaraz po powrocie wypadnie mi zdać sprawę z mego pobytu i mojej działalności w Polsce wobec przedstawicieli społeczeństwa litewskiego i prasy.

— A w druku będziemy mieli pańskie wrażenia?

— Tak, niezawodnie. Tylko, rzecz prosta, nie będzie w nich wielu rzeczy nadających się jedynie do relacji ustnej.

Prof. Birzyska, po sześciu latach pobytu w Kownie nie utracił ani krztynę głębokiego, serdecznego przywiązania do Wilna. Krótko mówiąc: tęskno mu do Wilna. Wróciłby do Wilna — jak najchętniej. Wiąże go z Kownem stosunek do uniwersytetu, wiąże obowiązki profesorskie, których nie rzucić z dnia na dzień. Owóż — przy nawet najpomysłowszym składzie okoliczności byłoby można myśleć o powrocie do Wilna dopiero na jesień. A i jeszcze... trzeba by dobrze wykomunikować z czego w Wilnie żyć? Z rodziną. A tak czuję — mówił prof. Birzyska — że tu, w Wilnie miejsce mojej Obecnie inteligencja nasza litewska w Wilnie stopniała do minimum. Nie liczą się z nią w Kownie. A szkoda. Nie raz jeden sześć lat temu nasze oddziaływanie na „sferę miarodajną” Kowna było bardzo, bardzo pożyteczne.

Ingres kościoła polskiego w Rzymie.

RZYM, 13. II. PAT. W dniu dzisiejszym arcybiskup Sapieha dokonał uroczystego ingresu kościoła polskiego i całego kompleksu gmachów prastarej instytucji polskiej. Na ingresie obecni byli ambasador Skrzyński, poseł Knoll, członkowie ambasady i poselstwa, przedstawiciele kolonii polskiej, duchowieństwo polskie i rzymskie. Po ingresie arcybiskup Sapieha wraz z proboszczem kościoła św. Stanisława prałatem Florczakiem podejmowali zebranych herbatą w głównej sali gmachu polskiego.

Wysiedlenie z Kowna b. szefa policji politycznej.

KOWNO, 13—II. Pat. Były szef litewskiej policji politycznej Raczis, jako osobistość zagrażająca porządkowi publicznemu, został z rozporządzenia komendanta kowieńskiego, zesłany do pow. poniewieskiego, gdzie ma pozostać przez cały czas trwania stanu wojennego.

Kara śmierci na zabójcę konsula włoskiego.

MOSKWA, 13—II. Pat. Zabójca wice-konsula włoskiego w Odesie Dobrowolski, skazany został przez tamtejszy sąd na karę śmierci. Drugi oskarżony w tej sprawie Wukowicz, który nabył od zabójcy ubranie zamordowanego, skazany został na 3 lata więzienia.

Traktat handlowy Estońsko-bułgarski.

TALLIN, 13—II. PAT. Z Sofji donoszą, że został tam podpisany traktat handlowy między Estonią a Bułgarią. W związku z tem dokonano pomiędzy obu państwami wymiany not. Traktat jest oparty na zasadzie największego uprzywilejowania. Delegat estoński wyjeżdża z Bułgarii do Turcji w celu zawarcia podobnego traktatu estońsko-sowieckiego.

Katastrofa samolotu estońskiego.

TALLIN, 13 II. PAT. Dziś o godz. 3-ciej popoł. w pobliżu J hwy spadł z wysokości 100 mtr. estoński samolot wojskowy. Aparat uległ całkowitemu zniszczeniu, lotnik zaś skonał od odniesionych ran.

Rozgrywki na olimpiadzie w St. Moritz.

ST. MORITZ, 13 II. PAT. Polska w biegu patroli wojskowych zajęła 7-me miejsce w czasie 4 godziny 43 minuty 45 sekund, tylko wskutek nieszczęśliwego wypadku, jakim uległ Seidel, któremu złamała się narta na 10 km. Gdyby nie ten wypadek, Polacy zajęliby lepsze miejsce, gdyż na pół-mecie byli przed Niemcami i Czechami. Wczorajem odbyło się rozdanie nagród i recepcja w obecności prezidenta związku szwajcarskiego.

Odznaczenia z okazji 10-lecia rep. kowieńskiej.

KOWNO 13 II PAT. Z okazji 10-lecia niepodległości republiki litewskiej, król włoski nadał prezydentowi Smetonowi wielką wstęgę orderu St. Maurycego i Łazarza. Do Włoch wyjechał oficer litewski z 10-u orderami Gedymina, które przeznaczone są dla państwowych i społecznych działaczy wioskich.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

WARSZAWA 13 II PAT. W dniu dzisiejszym zostały wymienione w Warszawie dokumenty ratyfikacyjne układu między Polską a Niemcami o administracji odcinka granicznego Warty i o ruchu na tym odcinku. Układ podpisany był w Poznaniu dn. 16 lutego 1927 r. Wymiany powyższej dokonali ze strony Polski dr. Tadeusz Jackowski dyrektor departamentu politycznego, a ze strony Niemiec Ulrich Rauscher poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeszy niemieckiej w Warszawie.

Ksiądz Kardynał Hlond w Berlinie.

BERLIN, 13—II. Pat. Dziś o godz. 3-iej min. 30 rano przybył do Berlina ks. Kard. Hlond prymas Polski. Na dworcu witali ks. Kardynała nuncjusz apostolski ks. arcybiskup Pacelli, poseł Rzeczypospolitej w Berlinie Olszowski ze wszystkimi członkami poselstwa oraz przedstawiciele zakonu Dominikanów. Ks. Kardynał udał się z dworca do klasztoru Dominikanów w którym zamieszkał. Po odprawieniu nabożeństwa w kościele Św. Jadwigi, podczas którego wykonane zostały śpiewy w języku niemieckim i polskim, Ks. Kardynał podejmowany był śniadaniem przez nuncjusza arcybiskupa Pacelli. O godz. 4-iej po poł. ks. Kardynał przybył do poselstwa, gdzie odbył się obiad.

Vice premier Bartel przed mikrofonem Radia

WARSZAWA, 13—II. Pat. Dziś o godzinie 8-mej wieczorem przybył do redakcji Polskiej Agencji Telegraficznej przy ul. Mokotowskiej p. wice-premier Rady Ministrów prof. K. Bartel w towarzystwie sekretarza osobistego por. Zaćwilichowskiego. Pan wice-premier bezpośrednio po przybyciu wygłosił przez mikrofon Polskiej Agencji Telegraficznej przemówienie, którego treść słyszała Polska. Następnie p. wice-premier zwiadał w ciągu 2-ch godzin biura Polskiej Agencji Telegraficznej szczegółowo zapoznając się ze wszystkimi działami pracy zarówno w dziale redakcyjnym jak i w dziale radiotelegraficznym.

49-ta sesja Rady Ligi Narodów

— Korespondencja „Słowa” —

Genewa, 10 lutego.

Rada Ligi Narodów zbierze się 5-go marca w Genewie pod przewodnictwem p. Urrutii, przedstawiciela Kolumbii.

Na pierwszym miejscu porządku dziennego zostały wpisane sprawy wewnętrzno-administracyjne i budżetowe, nie posiadające większego znaczenia.

Po sprawach administracyjnych, Rada rozważy propozycję zredukowania z 4-ch do 3-ch rocznych sesji Rady, a to na wiosek Rządu Wielkiej Brytanii.

Przedstawiciel Polski złoży raport w sprawie rozszerzenia ulg stosowanych obecnie do uchodźców rosyjskich i armeńskich na uchodźców innych narodowości.

Aż trzy sprawy gdańskie wpisane zostały na porządek obrad, a mianowicie:

a) Postój statków wojskowych w porcie gdańskim. Wysoki komisarz zawiadomił generalnego sekretarza Ligi o prowadzeniu w tej sprawie bezpośrednich układów między rządem polskim a Gdańskiem.

b) Przewóz amunicji i materiału wojkowego przez Gdańsk: używalność Westerplatte. Również i w tej sprawie wysoki komisarz zawiadomił generalnego sekretarza o toczących się bezpośrednich rokowaniach między Polską a Gdańskiem.

c) Wreszcie trzecia sprawa: kompetencje trybunałów gdańskich w procesach wszczętych przez funkcjonar-

rjuszy kolei gdańskich przeciw administracji polskiej.

(Sprawy gdańskie figurują na porządku dziennym jedynie ze względów formalnych. — Rada ograniczy się podczas tej sesji do przyjęcia do wiadomości oświadczeń Wysokiego Komisarza).

We wrześniu Rada Ligi zwróciła się w tej sprawie po opinie doradczą stałego Trybunału w Hadze.

Zatarg rumuńsko-węgierski znowu wejdzie pod obrady Ligi. Sprawa ta miała być rozważona w grudniu, lecz została odroczone na marcowej sesji.

Rada zbada i przyjmie do wiadomości szereg raportów rozmaitych Komisji, a więc stałej komisji mandatowej, Komitetu ekonomicznego, Komisji rządzącej Zagłębiem Sary, i t.d.

Przedstawiciel Włoch przedłożył Radzie do zatwierdzenia projekt statutu międzynarodowego Instytutu kinematograficznego, który ma powstać w Rzymie.

Ze spraw finansowych należy zwrócić uwagę na raport Komitetu w związku z pożyczką stabilizacyjną dla Bułgarii, oraz w związku z podaniem o podobną pożyczkę Portugalii.

Największe zainteresowanie nie wątpliwie wzbudzi sprawa wniesiona przez rządy Małej Ententy w związku z zajęciem w St. Gotthard, na granicy austro-węgierskiej (transport karabinów maszynowych).

W ostatniej chwili weszła petycja niemieckiego Volksbundu na Górny Śląsk, a to na podstawie art. 147 Konwencji polsko-niemieckiej z dn. 15 maja 1922 r., w sprawie otwarcia szkoły mniejszościowej w miejscowości Bietutowy.

S. N.

Wilno ku czci Ojca Świętego Piusa XI.

Akademie papieskie w 6-tą rocznicę koronacji.

Kto zna charakter ustroju Kościoła Katolickiego, ten rozumie jak niesłychane znaczenie ma wyrażenie opinii Ojca Świętego powtórzone przez Księcia Radziwiłła. Jego Świątobliwość zachęcał do przyjęcia mandatu z listy Nr. 1 i Jego Świątobliwość potępił próby nadużywania listu pasterskiego ks. ks. Biskupów Polskich w rozbijaniu listy Nr. 1. Ma to olbrzymie znaczenie dla katolików polskich. Zrozumiałe jest, że opozycja kłamliwie, świetokradko nadużywająca autorytetu Biskupów Polskich celem walki z rządem polskim — teraz wytyczy wszystkie swe siły, aby siłę i potęgę wrażenie spowodowanego rewelacją ks. Radziwiłła zaćmić i zaduś. Ale miejmy nadzieję, iż artykuły dziennikarskie prasy opozycyjnej nie potrafią sprowadzić kleru polskiego z jego drogi wytkniętej przez tyloletnią tradycję czystości posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej. Ojciec Święty wzbronil nadużywania listu ks.ks. Biskupów w celach partyjnych. To jest *causa finita*. Wiemy, jakie z tego muszą wypłynąć konsekwencje. Wiemy że list pasterski był tłumaczony opacznie nie tylko na wiecach, ale i z miejsc przechoźni którym żadnym zastrzeżeniem nie chciało się nigdy. To wszystko na głos słów najwyższych ustać musi. A tak jesteśmy dumni z tego, iż wierzymy w piękną odwieczną uległość naszego duchowieństwa wobec Stolicy Apostolskiej, że spokojnie do wyrazów ustać musi, dodamy — i ustanie.

Żyjemy w wieku telegrafu. Żyjemy za pontyfikatu Papieża doskonale znającego stosunki w Polsce. Wszelka niedokładność w powtórzeniu jego intencji jest wykluczona, gdyż pośrednikiem w wytlumaczeniu tej niedokładności byłaby Nuncjatura Papieska w Warszawie, która by wystąpiła natychmiast, gdyby ktoś chciał przypisać Papieżowi niezgodne z jego intencją wyrazy lub poglądy.

Należy więc uznać za rzecz nie podlegającą dyskusji, że Ojciec św. odebrał opozycji przeciw rządowi polskiemu (a mówiąc ściślej kom. wyborczym 2 i 25) prawo powoływania się na sentymenta religijne i katolickie w walce wyborczej.

Dlaczego?

Odpowiedź to jest nader łatwa. Wynika ona tak ze znajomości Ojca Świętego stosunków w Polsce, jak z ogólnej struktury polityki katolickiej.

Papież wiedział, że list pasterski ks.ks. Biskupów Polskich został u nas tłumaczony zupełnie opacznie, wykorzystywany dla celów partyjnych. Papież zdecydował przeszkodzić i wstrzymać to *upartyjnianie* hasła katolickiego.

Pozatem Papież stojący na czele hierarchii kościoła *poszczególne* docenia znaczenie Polski dla katolicyzmu. Rozumie jakie Polska ma zadania w kierunku chrześcijańskim na wschodzie Europy. Papież widzi, że pomiędzy pogańską bolszewją, protestantkami Prusami a husycko-masońskimi Czechami, Polska jest wielkim państwem katolickim, ostoją katolicyzmu na wschodzie Europy.

Nie leży i nie może leżeć w interesach katolicyzmu osłabianie państwa polskiego. A osłabianiem państwa polskiego byłoby osłabianie tego rządu, który jedynie w Polsce potrafił być *rządem mocnym*.

W Polsce dożyliśmy do ujrzenia nienaturalnych, szkaradnych i zgubnych z państwowego stanowiska ambicji partyjnych, które pchały do proklamowania hasła „wszyscy katolicy polscy solidarnie przeciw rządowi polskiemu”. Takie właściwie było znaczenie ruchów wyborczych list wyborczych Nr. 24 i Nr. 25. Miało to znaczenie odsunięcia rządu polskiego od jego zadań katolickich, które ma spełnić, skoro istotnie przeciw temu jedynie możliwemu, jedynie mocomniemu w Polsce rządowi katolicy mieli ruszyć ławą.

Papież dostrzegł niebezpieczeństwo tkwiące w ambicjach partyjnych tych grup i w ich pochoptności do wykorzystania czystego katolickiego sztaendaru i wstrzymał, zahamował i te ambicje i to nadyżywanie imienia katolickiego.

Pisma opozycyjne wobec rządu *polemizują z tem stanowiskiem i polemizują*. Widzimy te polemiki w *Warszawiance*, *Polaku-Katoliku*, *Dzienniku Wileńskim*, *Głosie Narodu*. Motywem do tej polemiki ze stanowiskiem Ojca Św. jest względ, że na listach Bezpartyjnego Bloku znajdują się podobno ludzie znani ze swych nieprzyjajnych uczuć względem kościoła katolickiego.

W niedzielę dn. 12 b. m. ku uczczeniu VI rocznicy Koronacji Ojca św. Piusa XI w sali Chrześcijańskiego Domu Ludowego odbyła się Akademia zorganizowana staraniem Ligi Katolickiej. Zagał akademję [p. delegat Kopeć, który w podniosłych słowach przypomniał powszechnie sławiony katolicyzm Polski, jej dzieje bohaterskie, „Cudem nad Wisłą” uwieńczone. Następnie po odśpiewaniu Hymnu Papieskiego prof. U. S. B. p. F. Koneczny wygłosił odczyt p. t. „Wpływ Papieństwa na rozwój kultury zachodniej w Polsce”.

Po odczycie, który niezmiernie zaciekał i zainteresował zebranych, prostem i przejrzystym ujęciem — odbyła się część koncertowa. A więc: pięknie odegrała na skrzypcach „Adagio religioso” p. Ledóchowska przy akompaniamencie p. prof. Szczepańskiego. Chór „Echo” wykonał dwie kantaty, artysta „Reduty” p. Karbowski — oddeklamował „Tryumf Krzyża”. Całość, obmyślana dokładnie, wypadła nadzwyczaj miło i wytworzyła wśród obecnych uroczysty nastrój braterstwa i duchowego we wspólnym oddaniu czci Ojcu Chrześcijańskiemu.

Sala Domu Ludowego zapełniona była po brzegi. W pierwszych rzędach zasiadli J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita R. Jafbrzykowski, p. Wojewoda Wł. Raczkiewicz, Komisarz Rządu na m. Wilno p. Iszora, generał Popowicz, przedstawiciele duchowieństwa, nauczycielstwa i urzędników. Akademia stała się niejako oficjalnym hołdem Wilna dla wielkiego przyjaciela Polski.

Jednocześnie odbyła się podobna akademja w Sali Śniadeckich gmachu głównego U. S. B. dla młodzieży szkolnej. Organizacją tej Akademji zajęło się Koło księży prefektów i — przynależało — wywiązało się ze swego zadania znakomicie. Program przystosowany umiejętnie do audytorjum był tak zwiezły i treściwy zarazem, iż pozostawił tem silniejsze wrażenie. Na podkreślenie zasługuje fakt ogromnego zainteresowania z jakim młodzież szkolna przybyła na Akademię. Dawno już nie oglądały mury uniwersyteckie tak wielkiej liczby młodzieży. Punktualnie o g. 12 m. 30 fanfara rozpoczęła się Akademia. Zagał w krótkich słowach ks. kanonik Żebrowski — „Polska, mówię, jako przedmurze chrześcijaństwa od początku swego istnienia do chwili obecnej spełnia swe posłannictwo. Dzisiejszy papież Pius XI — Achilles Ratti jako nuncjusz papieski w państwowych latach inwazji bolszewickiej — przebywał w Warszawie. Na ul. Książęcej powiewał sztandar papieski, podczas gdy wszyscy prawie Warszawę opuścili. Polska broniąca Europy przed zalewem barbarji — zwraca się w dniu dzisiejszym z hołdem do Ojca św. prosząc go o błogosławieństwo”.

Orkiestra gimn. im. Lelewela pod kierownictwem p. Telmaszewskiego odegrała Marsz papieski. Następnie p. prof. Massonius wygłosił odczyt n. t. „Papieżstwo a życie umysłowe ludzkości”. Łatwość mówienia Sz. prelegenta i dostępne opracowany temat, sprawiły, iż zgromadzona młodzież wyniosła wiele korzyści z odczytu. Na zakończenie chór gimnazjum im. Lelewela pod kierownictwem p. Bojarkowskiego wykonał kantaty, Ks. kan. Jasiński z uczuciem recytował „Encyklikę obłożoną” z Norwida.

Prócz młodzieży szkolnej, dla której przedewszystkiem akademja była przeznaczona, obecni byli: J. E. ks. Biskup Michalkiewicz, J. E. ks. Biskup Bandurski, J. M. Rektor U. S. B. Pigoń, Kurator Okręgu Szkolnego p. Pogorzelski, pp. profesorowie, oraz rodzice młodzieży.

Wilno złożyło hołd Ojcu św. szczerze i prosto. Dzień VI-iej rocznicy koronacji Ojca św. w Polsce całej obchodzony był ze szczególną uroczystością — bowiem z papieżem obecnym łączą nas serdeczne nici przyjaźni. Radiostacja wileńska transmitowała po południu Akademię z sali Rady Miejskiej w Warszawie. W ten sposób Wilno trzykrotnie wzięło udział w uroczystościach ku czci Ojca św. Piusa XI. (c).

Telegram Ojca św. z okazji uroczystej Akademji Papieskiej.

Komitet organizacyjny Akademji Papieskiej, która się odbyła w dniu 12 lutego r. b. w sali Rady Miejskiej, wysłał do Watykanu list z prośbą o błogosławieństwo. Sekretarz Stanu, ks. Kardynał Gasparri, przesłał na ręce Nuncjatury Apostolskiej następujący serdeczny telegram:

„Nuncjatura Apostolska, Warszawa.

Rzym, dn. 10 lutego 1928, g. 21.

Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius XI, bardzo wzruszony uroczystym hołdem organizacyi katolickich w Warszawie z okazji szóstej rocznicy koronacji, czuje się szczęśliwym, że może powtórzyć wyrazy *Saepe laskawej życzliwości dla szlachetnego, zawsze wiernego narodu, i dziękując z serca, przesyła organizatorom i uczestnikom uroczystości jako też całej Polsce Błogosławieństwo Apostolskie.*

Kardynał Gasparri”.

Powyżej zacytowane dzienniki po-

pełniają przytem cały szereg prze-

znaczeń i dowodów w obchodzeniu

się z prawdą. Niedawno czytaliśmy w

Dzienniku Wileńskim cytaty z odezwy

Stronnictwa chłopskiego i zbiór na-

zwisk działaczy tego Stronnictwa chł-

pskiego. I jedno i drugie zostało po-

łożone na niekorzyść Bezpartyjnego

Bloku, chociaż wiadomem jest, że

Stronnictwo chłopskie idzie *contra*

Bezpartyjnemu Blokowi, zwalcza go

i nawzajem jest przez niego zwalcza-

ne. Ale zarzut, że się znajdują na li-

stach bloku ludzie, którym można z

punktu katolickiego stawiać zarzu-

ty, może być słuszny. Piszemy

może bo to jest zarzut ciężki i

diatego aby napisać bez „może”, mu-

simy wpraw posiąść dokładne da-

ne, że ten czy inny kandydat na liście

na ludzi niezgodnych z polityką ka-

tolicką? Czy na liście Nr. 25 na pierw-

szym miejscu nie figuruje p. Rataj

okrzyczany w całej Polsce za maso-

nika? Czy na liście Nr. 24, tego sa-

mego komitetu, który dziś dosłownie

chce być *plus catholique que le Pope*

nie mamy zwolenników ślubów cywil-

nych i innych reform nie do przyjęcia

dla kościoła? Zarówno na liście 1

jak 24 i 25 są lepsi i gorsi katolicy.

Innych różnie pod względem kato-

lickości tu niema.

Dlatego też cieszymy się, że na

skutek laskawej intencji Ojca Święte-

go ustanie u nas dzielenie list na ka-

tolickie i niekatolickie. Lista Nr. 1

jest listą silnego, mocarstwowego

Państwa Polskiego. Listy Nr. 24 i 25

prowadzą do osłabienia państwa pol-

skiego, bo ideałem ich jest restaura-

cja sejmowadztwa, bo celem ich jest

walka z czynnikami, które tworzą siłę

państwa polskiego. Wiedząc o silnej

Polskiej reprezentuje lista Nr. 1 a Pol-

ska silna to silny katolicyzm i silne

Na szachownicy wyborczej

Wielka mowa vice-premiera prof. Barfła w Krakowie

Dnia 12 b. m. na zebraniu obywateli B. B. W. z R. w Krakowie vice-premier Bartel wygłosił wielką mowę, której treść z braku miejsca przytoczymy w bardzo zwięzłym skrócie.

Na wstępie p. Vice-premier zaakcentował swe stanowisko wobec wyborów poczem przeszedł do omówienia t. zw. grzechów rządów pomajowych, zarzucanych przez opinie. Plejada tych „grzechów” jest dość długa — „brak programu prac w dziedzinie gospodarczej i politycznej, usunięcie krzyża z orła polskiego, obicie paru redaktorów pism opozycyjnych, zaginięcie gen. Zagórskiego, no i wreszcie korona wszystkich, że rząd jest masoński”. Są to popularyzowane dziś przez opozycję zarzuty, którymi się szafuje, którymi się bije rząd.

A tymczasem, przypomina prof. Bartel — powiedziałem w Sejmie 10 lipca ub. r., że „rząd który reprezentuje, tę posiada właściwość, że nie holdingu żadnemu z partyjnych programów, jest stale narażony na ataki ze wszystkich stron tej Izby. Gniewano się, gdy powiedziałem, że opiera się zamierzam w tej pracy na zaufaniu społeczeństwa, że szukam kontaktu ze społeczeństwem, bez pośrednictwa t. zw. „reprezentantów narodu”. W ten sposób wskazał dowcipnie mówca na główne źródło wyżej wymienionych zarzutów — „grzechów”.

Po omówieniu wysiłków rządu w dziedzinie gospodarczej i administracyjnej p. Vice-premier zatrzymał się dłużej na tak aktualnej sprawie jaką jest sprawa uposażenia urzędników: „stwierdzam, że — mówił p. Bartel — sy-

tuacja urzędników jest ciężka, lecz raczej gotów jestem przeprowadzić redukcję etatów niż dopuścić do zachwiania się równowagi budżetowej. Zachwianie jeszcze raz równowagi budżetowej byłoby tak wielkim niebezpieczeństwem, że ośmieliłbym się to nazwać zachwianiem niezależnego bytu państwa polskiego”. „Dopóki nie będą odkryte nowe źródła dochodów, których my sami (t. j. rząd) z braku pełnomocnictw odkrywać nie możemy, stała poprawa bytu urzędników jest niemożliwa. To musi i powinien rząd, jeżeli nowy Sejm”. Stwierdziwszy dobrą sytuację budżetową, p. Vice-premier wspominał przy okazji o warstwach „dobrych” najpóźniejszych polaków, którzy się „martwią” z powodu ujemnego bilansu handlowego. Ludziom tym rząd sprawi srogi zawód — zakończył tę część przemówienia p. Bartel.

Bogate w treść przemówienie p. Vice-premiera Bartel zakończył temi słowy:

„Nie mamy zamiaru opuszczać skrzydeł, ani znudzić — mniej pracować. Oczekujemy z całym spokojem wyników wyborów. Jest naszym pragnieniem i naszą chęcią pracować wraz z sejmem. Jeżeli sejm ten stanie na stanowisku takim, na jakim stoi rząd, jeżeli wszystkie siły swoje poświęci nie wzajemnemu kłóceniu się ale poświęci je dla państwa, jeżeli poświęci je sprawom nie swoich kategorii i swoich grup, ale jednej wielkiej partii, która nazywa się Polska, to w takim razie ręka w rękę pójdziemy do dalszej pracy dla chwały i wielkości Polski.

Kandydatury konserwatystów.

Kandydaci konserwatywni na listach Nr. 1 i 3 przedstawiają się następująco:

Do Sejmu:
Warszawa — miasto nr 1 Henryk Brun miejsce 1-te. Warszawa-powiat nr 2 Sobolewski miejsce 2. Ostrów Mazowiecki nr 4 Adam Piasecki m. 1. Łomża nr 7 ks. Eustachy Sapieha m. 1. Ciechanów nr 8 ziemianin Zygmunt Radziński m. 3-cie. Włocławek nr 10 inż. Humnicki m. 2. Błonie nr 12 Tadeusz Morawski m. 2. Koło nr 15 Jan Stempowski m. 4. Kalisz nr 16 Murzynowski m. 3. Radom nr 19 Jerzy Gąmbrowicz m. 3. Będzin nr 21 inż. Żarański m. 1. Sandomierz nr 22 Wacław Karwacki m. 3. Łża nr 23 Józef Targowski m. 1. Łuków-Puławy nr 24 Witold Rabek m. 3. Tczew nr 31 Jan Donimski m. 1. Toruń nr 39 Augustyn Sieroszyński m. 1. Gniezno nr 33 Rogier-Raczynski m. 1. Poznań-wieś nr 35 b. poseł Wojciech Ozimina m. 1. Szamotuły nr 36 Czesław Wróblewski m. 4. Ostrów nr 37 Antoni Czarniecki m. 3. Cieszyń nr 40 ks. prałat Londzin m. 1. Kraków-miasto nr 41 prof. dr. Adam Krzyżanowski m. 1. Kraków-powiat Edward Kleszczyński m. 2.

Rzeszów-Jarosław nr 47 Zygmunt Tyrański m. 3. Łwów-powiat nr 51 Potworowski m. 2. Stanisławów nr 53 Walerjan Niedziwicz m. 3. Tarnopol nr 54 Ksawery Jaruzelski m. 2. Złoczów nr 55 Konstanty Dzieduszycki m. 2. Łuck nr 57 ks. Janusz Radziwiłł m. 1. Nowogródek nr 61 Konstanty Rudkowski m. 1. Wilno nr 63 red. Stanisław Mackiewicz m. 1.

Do Sejmu:
Woj. Warszawskie: Wacław Szulski m. 2; Białostockie: Hipolit Gilwicz m. 2; Łódzkie: Jan Zagłębny m. 2; Dunin-Rzuchowski m. 4; Woj. Kieleckie: Leon Łubieński m. 2; Woj. Lubelskie: Roman Dmochowski m. 2; Woj. Poznańskie: Tadeusz Szuldrzyński m. 1; Stanisław Karłowicz m. 5; Woj. Śląskie: ks. Londzin m. 1; Woj. Krakowskie: Jan Gótz Okocimski m. 2; Woj. Łwowskie: Stanisław Dąbski m. 3; Woj. Stanisławowski: Marcin Szarski m. 1; Wacław Skibniewski m. 3; Woj. Tarnopolskie: Wojciech Gołuchowski m. 2; Woj. Wołyńskie: Skokowski m. 1; Woj. Poleskie: min. Karol Niezabykowski m. 1; Woj. Nowogródzkie: Aleksander Murza-Murcz m. 2; Woj. Wileńskie Stanisław Wańkiewicz m. 2.

Z zebrania związku drobnych handlowców, przemysłowców i rzemieślników m. Wilna.

Przy udziale delegata Rady Zjednoczenia Stanu Średniego z Warszawy p. Mierzejewskiego odbyło się w ub. niedzielę w sali przy ul. Nikodemskiej 2 walne zebranie Związku drobnych handlowców, przemysłowców i rzemieślników m. Wilna. Po rzeczowych referatach na temat celów i zadań Stanu Średniego, wygłoszonych przez pp. Mierzejewskiego i Jutkiewicza otrzymał głos, w myśl zasady audiatu et altera pars działacz PPS, radny Markiewicz. P. Markiewicz po kilku demagogicznych zwrotach zmuszony był przez całe audytorium do opuszczenia trybuny, będąc poprostu wygwizdany.

Po tym charakterystycznym dla obecnych wpływów PPS, w Wilnie in-

cydencie zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, której wartościową treść podajemy poniżej w skróceniu.

1) Wezwać Zarząd Drobnych Kupców, Handlarzy i Przemysłowców Chrześcijań m. Wilna do przyłączenia się łącznie ze wszystkimi organizacjami pokrewnymi do Zjednoczenia Stanu Średniego Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Wezwać ogół drobnego kupiectwa i przemysłu do zapisania się w szeregi związku oraz

3) Wezwać wszystkich zorganizowanych i niezorganizowanych drobnych kupców, przemysłowców i rzemieślników do bezwzględnego oddania głosów w czasie wyborów sejmowych i senackich na listę Nr. 1.

jakich 200,000 zł. Jeżeli zaś nie miał połączyć oba brzegi Wilni, to połączonyby je — zawsze na wprost elektryczny — „lokomocja elektryczna na linach”.

Otóż na marginesie tej „muzyki przyszłości” pragniemy dopisać uwagę.

Wilno — jak wiadomo — nie posiadało nigdy i do dziś dnia nie posiada planu regulacyjnego. Budowało się i rozbudowuje w dalszym ciągu jak budowano i rozbudowywano miasta — w głębokim średniowieczu. Ot, jak się spodobało przypadkowemu właścicielowi gruntów miejskich; jak spodobało się danym „władzom”, wedle ich fantazji, często „nastawianej” przez dobry kubań lub zapobiegliwą protekcję.

Zagranicą od bardzo już dawna dzieje się zgoła inaczej. Oto weźmy dla przykładu Berlin. Gdy na gruncie „wielkiego Berlina”, oddalonych od centrum miasta na niewiele więcej niż kilometrów, gdy na gruncie całkiem dziewiczych leżących daleko po za peryferią miasta, były powstawać całkiem nowe i ogromne dzielnice, stawiające same w sobie jakby miasta samodzielne, jakże postępowało i jak-

Jakie będą listy w okręgu wileńskim.

Okręgowa Komisja Wyborcza Okręgu Nr. 63—Wilno zatwierdziła następujące listy kandydackie do Sejmu i Senatu:

Nr. 1—Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Nr. 2—P. P. S.

Nr. 3—P. S. L. „Wyzwolenie”.

Nr. 18—lista bloku mniejszości narodowych (z wykreśleniem z listy kandydatów do Senatu nazwiska Szymona Suchodolca).

Nr. 20—R. N. O.

Nr. 24—Lista Katolicko-Narodowa.

Nr. 33—Ogólny-żydowski narodowy blok wyborczy (skreślono z listy sejmowej kandydatów Saumana Soroczki, z senackiej — Izaka Kosowskiego).

Nr. 37—„Solidarność robotników i chłopów”.

Nr. 39—„Białoruscy właściciele i robotnicy” (komisja skreśliła z listy sejmowej kandydatów Flawjana Gasiula, z senackiej—Flegonta Wołyńca).

Nr. 40—Białoruskie włościańsko-robotnicze Zjednoczenie (z wykreśleniem z listy sejmowej nazwiska Filipa Nazara).

Dalej Komisja zatwierdziła:

Sejmową listę Nr. 4 — ogólny żydowski związek robotniczego „Bund” (senackiej nie wniesiono).

Sejmową listę Nr. 34 p. n. „Niezależna socjalistyczna partia pracy” (senackiej nie zgłoszono).

Senacką listę Nr. 41 — „Białoruskiego ludu pracującego” (sejmowej nie zgłoszono).

Senacką listę Nr. 10 — „Stronictwo Chłopskie”, zaś sejmową listę tegoż stronictwa unieważniono.

W końcu unieważniono następujące listy:

Nr. 13—„Jedność robotniczo-chłopska” (komun.)

Sejmową i Senacką listę Związku Drobnych Rolników Ziemi Wschodnich (Helmana) z powodu niedostatecznych podpisów.

Listy (Sejmową i Senacką) Polskiego Związku ludowego „Odrodzenie” (Stefana Mickiewicza).

Listę „z gminy Trockiej” niejakiego Lipnickiego.

Kto jest pozbawiony nadziei zwycięstwa w okręgu święciańskim?

Na ostatnim posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej w Świętobotnikach, P. S. L. Odrodzenia, oraz cianach ustalono jakie listy, z liczbą sześć lokalnych, między którymi jest złożonych w komisji, zostały unieważnione, a mianowicie: Stronictwa J. Borodiczca. Chłopskiego, Zw. Siły chłopskiej, W dniu 16 b. m. wyjaśni się los Białoruskich włościan i robotników, list wyborczych złożonych w okręgu „Wyzwolenia”, Białoruskiego ludu ludzkiego.

Zasuspendowanie X. Borodiczca.

Kurja metropolitańska podaje do wiadomości, że ks. kan. Borodicz, który wbrew zakazowi J.E. ks. arcybiskupa zgodził się kandydować do Sejmu, został pozbawiony prawa pełnienia jakichkolwiek bądź czynności kapłańskich w granicach archidiecezji (suspendowany w granicach archidiecezji) oraz pozbawiony prawa pobytu w archidiecezji.

Jak podajemy na innem miejscu, lista zgłoszona przez tegoż ks. Borodiczca w okręgu święciańskim została unieważniona.

Ks. Borodiczca spotkała zatem podwójna, lecz całkiem zasłużona kara.

Na terenie powiatu wileńsko-trockiego.

Komisje B. B. W. z R. zorgan. P.P.S. Jak ludność wiejska odnosi się do agitacji P.P.S. wystarczy przytoczyć zdarzenie jej wystąpienia p. Urbacha w Rudziszkach. P. Urbach (gm. rudziska), oraz odbyły się dwa wielkie wiece (2 i 13 b. m.) w m. Mejszagola, na których przemawiał znany działacz społeczny i samorządowy p. Ludwik Balcewicz. Na wiecu w Gierwiatach zorganizowanym przez delegata Biura Okr. B. B. W. z R. p. Alubowicz było obecnych około 1000 osób przeważnie narodowości litewskiej. Wiec wywnioskował jednomyślną uchwałę popierania listy Nr. 1.

W ubiegłą niedzielę próbowali szczęścia na prowincji emisariusze

Praca przedwyborcza akademików.

Związane niedawno w Wilnie Koło Akademików Sympatyków Współpracy z Rządem coraz intensywniej pracuje.

Na ostatnim zebraniu, odbytem w lokalu przy ul. Mickiewicza 9 wybrano egzekutywę koła.

Zebrani stwierdzili wzrost zwolenników listy Nr. 1 na terenie akademickim postanowili energicznie przeciwstawić się wszelkiej robocie elementów wrogo nastrojonych do rządu Marszałka Piłsudskiego.

Toż zebranie potępiło redakcję „Dziennika Wileńskiego” za próby wniesienia zamętu w życie akademickie.

Akces Ch. Związku Piekarzy i Cukierników do B. B. W. z R.

Dnia 12 b. m. Chrześcijański Związek Zawodowy Piekarzy i Cukierników m. Wilna, zerwał na swem plenarnem posiedzeniu łączność z Centralą Chrześcijańskich Związków Zawo-

dowych i uchwalił zgłoszenie akcesu do B. B. W. z R.

Siedziba Zarządu tego związku mieścić się będzie oddał w lokalu Partii Pracy przy ul. Zawalnej 1.

pa siana beładną. Ma uwzględnione wszelkie uwagi; ma racjonalnie użytkowany każdy szczegół swego terenu.

Teraz zaś uprzytomnijmy sobie, jak został spożytkowany taki „szczęśliwy teren”, na którym Wilno się wznosi — jak Wiljał Jak przy ślicznej naszej Wiljał Miasto odczuło ją jakby jaką — przegrodę. Zamiast z pierwotnego, niejako przyrodzonego swego centralnego punktu (zamek Giedyminowy na Turzej górze) przebiegać się na przeciwny brzeg Wilji i niejaką obłąk ią miastem z obu stron, poczęło rozwijać się w kierunku południowym, jakby nieprzymierzając, zapatrzone na Lidę i Słonim — i dotąd w tym kierunku uparcie się rozwija. Przedmieście Śniłpiski, po tamtej stronie Wilji wyrosło, co prawda, z pod ziemi lecz do dziś dnia nie rozwinęło się tak, jakby powinno było się rozwinąć. Jest jakby przyczółkiem mostu Zielonego.

A czy zrobiono kiedy cokolwiek dla skierowania, dla pchnięcia miasta za Wilję, na prawy jej brzeg? Nie — nie uczyniono. Nawet wręcz przeciwnie: zagwożdżono prawy brzeg Wilji wzniosłszy na nim, nawprost ulicy Nadbrzeżnej, dziś Zy-

gmuntowskiej... elektrownię miejską z wiekowiec dymiącym kominem!

Jak tłumaczy prof. Ferdynand Ruszczyk, lewy brzeg Wilji, tam gdzie dziś ulica Zyguntowska początek swój bierze, zalegały przed wiekami historyczne ogrody wspaniałych pałaców Radziwiłłowskich, historyczne dla tego, ponieważ w alejach tych ogrodów i w mrokach ich lip rozłożył się obłany światłem księżycowym rozegrał się jeden z najśliczniejszych i najkulturowiejszych romansów świata, romans cudnej Barbary, wdowy po Gaszoldzie, i jednego z największych królów na tronie połączonych Polski i Litwy. Po wiekach, kiedy z pod Katedry wileńskiej strzelił „prospekt Świętojerski”, noszący dziś nazwę ulicy Adama Mickiewicza, zaczęło równocześnie i paralelnie zabudowywać się lewe wybrzeże Wilji. Kamienica po kamienicy — powstała ulica nazwana szuszenie, sprawiedliwie i ogólnie-zrozumiale: Nadbrzeżna. Nazwę tę uważano za stosowne zmienić po wojnie na: „ulica Zyguntowska” nawiązując do wspomnianych przed chwilą ogrodów Radziwiłłowskich i do sielanki romantycznej, którą przeży-

wał to w ich cieniu to mroku król Zygunt-August... Mało kto wie skąd się wzięła nazwa: ulica Zyguntowska w wyobraźni i sentymencie p. radnego miasta Wilna, Wacława Studnickiego; tedy nie wahamy się zażądać mimochodem o ten szczegół.

Oczywiście zabudowywanie własnego lewego brzegu Wilji stało w ścisłym związku z przyszlaniem do miasta nowej ulicy, z tendencją zbliżenia jej jaknajbardziej do centrum miasta. Dopiero jednak gdy się ów lewy brzeg zabudowało, spostrzeżono się, że cała ulica Nadbrzeżna w. l. Zyguntowska ma front obronny na północ. Dodajmy chłód „naturalny” ciągnący od wody, tudzież w niektórych miejscach grunt wilgotny, a będziemy mieli pełny obraz: ulicy wystawionej na dokuczliwe wiatry północne, pomimo wyteżonej pracy pieców, chłodnej przez całą zimę a przedewszystkiem — bezzłecznej.

Cała, jak u nas mówią, „operacja szlenczna” bije w przeciwny prawy brzeg Wilji — południowy. I nikomu śnać do głowy nie przyszło, że to jest właśnie wspaniały, błogosławiony teren dla nowej ulicy, dla najpiękniejszej ulicy wileńskiej.

Nieprzyzwoita niełojalność.

Od samego początku akcji wyborczej B. B. pismo *Epoka* wychodzące w Warszawie zachowuje się wobec tej akcji niełojalnie, występując z błazeńskimi żartami skierowanymi bądź w naszą stronę, bądź w stronę ziemian kresowych. Ze względu na te objawy południowego temperamentu w piśmie miasta stołecznego. Ale obecnie *Epoka* zamieszcza komunikat komitetu wyborczego urzędującego przy centrali Kres. Zw. Ziemian p. t. „Ziemianie Kresowi umywają ręce” i opatrzone go swoimi, bardzo niemądremi uwagami.

Ziemianie kresowi północnych posiadają na listach pro-rządowych dwóch swoich kandydatów do Izby Poselskiej i trzech do Senatu, powiatowe zw. ziemian zgłosiły swój akces do B. B. w ośrodkach prowincjonalnych, — o żadnym umywaniu rąk nie może być mowy.

Wiadomym było, że ziemianie kresowi od samego początku dążyli do jednej polskiej listy na Kresach i nie rozbijania głosów elementów państwowych. To się nie udało i dlatego słuszny jest końcowy ustęp komunikatu, że „komitet ziemiański obowiązkiem swój spełnił, odpowiedzialność zaś za rezultaty głosowania spadnie na czynników, które uniemożliwiły tego starania”, a dodać teraz trzeba, że odpowiedzialność za akcję B. B. spadać będzie także na czynników, które nie potrafiły zapobiec, by pisma pozornie współdziałające z Blokiem Bezpartyjnym jak *Epoka* pozwalały sobie na tego rodzaju płaskie złośliwości.

Nasiona doborowej jakości
CEBULKI i Kłaczki kwiatowe oraz narzędzia ogrodnicze poleca
Hodowla i Skład Nasion
BRACIA HOSER
w Warszawie, Jerozolimska 45, tel. 5 81. Firma istnieje od 1848 r.

Z kim głosować będą Rosjanie wileńscy.

Tygodnik *Nowaja Rossija* wychodzący w Wilnie zamieszcza wielki artykuł p. t. „W brzemiennej odpowiedzialności chwili”. Na podstawie cytów autor artykułu wskazuje, że Rosjanie w wileńskim okręgu wyborczym zebrać mogą maksymalnie 3 tys. głosów. Jest to cyfra oczywiście niewystarczająca aby przeprowadzić swego kandydata i dlatego głosowanie na R. N. O. (listę „ruską”) stanowi czczą demonstrację, bezużytecznie marnotrawiącą głosy Rosjan, które mogłyby się przyczynić dla przeprowadzenia sympatycznego dla Rosjan kandydata.

Za takiego uważa *Nowaja Rossija* konserwatystę p. Mackiewicz, kandydującego z listy państwowej, a to ze względu na liczne obiektywne jego artykuły w sprawie Cerkwi prawosławnej, a także za gorącą obronę Borysa Kowderdy. W artykule *Now. Ros.* przytoczone są cytaty z tych wystąpień, które jak N. R. twierdzi, „znały dużą popularność p. Mackiewiczowi w kołach rosyjskich.

Tygodnik *Nowaja Rossija* jest organem niezależnym i narodowym kolonii Rosjan w Wilnie. Wychodzący w naszym mieście dziennik *Wileńskie Utro* również drukowany po rosyjsku wydawany jest przy współudziale kapitałów żydowskich. W czasie zeszłych wyborów *Wileńskie Utro* popierało blok mniejszości, obecnie popiera RNO.

Minister Meysztowicz w Wilnie.

Bawi w Wilnie minister sprawiedliwości p. Aleksander Meysztowicz, który przybył w towarzystwie dyrektora Departamentu administracyjnego min. sprawiedliwości p. M. Świątkowskiego.

W dniu wczorajszym p. dyrektor Świątkowski przyjęty został przez p. wojewodę Raczkiewicza.

Powrót vice-premiera Barfła
WARSZAWA, 13. II. (tel. w. Słowa)
Dziś o godzinie 8.35 powrócił do Warszawy vice-premier Bartel.

Kobiety za B. B. W. z R.

Bezpartyjny Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiół Polskich podaje do wiadomości wszystkich wchodzących w jego skład zrzeszeń kobiecych

iz najbliższe zebranie informacyjne odbędzie się dn. 15 b. m. o g. 5 po południu w lokalu Okręgowego Biura B. B. W. z R. przy ul. Mickiewicza 9.

Niedzielne zebrania B.B.W. z R. w Wilnie.

Biuro Okręgowe B. B. W. z R. zorganizowało w ubiegłą niedzielę szereg zebrani przedwyborczych prawie we wszystkich dzielnicach miasta, a więc na Zwierzycu i Sołtaniszkach, Śniłpiskach i Łosiówce, Antoko u, Zaczeczu, Popławach oraz na Nowym Świecie. Frekwencja zebrani wynosiła od 200—400 osób. Wszędzie z wielką uwagą wysłuchano przemówień przedstawicieli B.B.W. z R. i uchwalono popierać wyłącznie listę Nr. 1.

Na zebraniu komitetu dzielnicowego Śniłpiski-Łosiówka przemawiał między innymi, bawiący w tym dniu w Wilnie delegat Zjednoczenia Stanu Średniego z Warszawy p. Mierzejewski, którego zebrani obywatele tych dzielnic powitali i pozegnali owacyjnymi oklaskami.

Należy podkreślić, iż wobec nastrojów ludności tym razem bojówki P.P.S. i endecji w żadnym wypadku nie zamąciły powagi obrad.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam podziękowanie Towarzystwu Ubezpieczeń „Europa” Sp. Akc. w Warszawie, ul. Królewska 18, Główny Inspektorat w Wilnie ul. Jagiellońska 3.

za szybkie wypłacenie kapitału pośmiertnego w kwocie 30 000 dolarów z polisy Nr. 7949, po zmarłym w dniu 21 listopada

1927 roku **S. P. WILHELMIE FAJERTAGU** w Wilnie.

Wypłata kapitału nastąpiła natychmiast po załatwieniu odpowiednich formalności. [Wilno dn. 3 lutego 1928 roku.

(—) Zofia Fajertagowa.

DZISZ PREMERA

VII Szopka Akademicka

urządzona staraniem grona słuchaczy wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.

rozpoczyna swe przedstawienia

od niedzieli dn. 12 b. m. codziennie oprócz czwartków
W lokalu „Ogniska” Akademickiego ul. Wielka 24.

Początek o godz. 8 min. 15 wiecz.

FANTAZJE MAGISTRACKIE — I NASZE.

Quidvis agis, prudenter agas, et respice finem!

Może kto spostrzegł, może nie spostrzegł... dość, że w kronice bieżącej gazet naszych pojawiały się temi dźwiękami niedyskretnie z dziedziny najświeższych pertraktacji prowadzonych przez nasz Magistrat z organizacją o szumnej nazwie „Ośrodek wychowania fizycznego” — dotyczą zaś te pertraktacje zbudowania tuż przy elektrowni miejskiej, na prawym brzegu Wilji: wzorowej pływalni, takież łaźni i takież palni.

Czytaliśmy dalej, że koszt takiej monumentalnej budowli wyniesie ma ogółem 1.300.000 złotych; że „Ośrodek wychowania fizycznego” może przystąpić do tej imprezy zaledwie z 300.000 złotych (co swoją drogą jest sumką wcale ładną), resztę zaś, czyli milion złotych ma pokryć Magistrat zaciągając w tym celu pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Dlatego zaś aby ułatwić dostęp do owych wzorowych: palni, pływalni i łaźni, projektuje nasz Magistrat zbudować most n. przelotowy elektrowni wyłącznie dla ruchu pieszo, kosztem

jakich 200,000 zł. Jeżeli zaś nie miał połączyć oba brzegi Wilji, to połączonyby je — zawsze na wprost elektryczny — „lokomocja elektryczna na linach”.

Otóż na marginesie tej „muzyki przyszłości” pragniemy dopisać uwagę.

Wilno — jak wiadomo — nie posiadało nigdy i do dziś dnia nie posiada planu regulacyjnego. Budowało się i rozbudowuje w dalszym ciągu jak budowano i rozbudowywano miasta — w głębokim średniowieczu. Ot, jak się spodobało przypadkowemu właścicielowi gruntów miejskich; jak spodobało się danym „władzom”, wedle ich fantazji, często „nastawianej” przez dobrego kubań lub zapobiegliwą protekcję.

Zagranicą od bardzo już dawna dzieje się zgoła inaczej. Oto weźmy dla przykładu Berlin. Gdy na gruncie „wielkiego Berlina”, oddalonych od centrum miasta na niewiele więcej niż kilometrów, gdy na gruncie całkiem dziewiczych leżących daleko po za peryferią miasta, były powstawać całkiem nowe i ogromne dzielnice, stawiające same w sobie jakby miasta samodzielne, jakże postępowało i jak-

że postępuje się do dziś dnia? A oto — na terytorium gdzie ma powstać miasto, zjeżdża komisja unkonstytuowana przez władze magistrackie i... i sporządza na gruncie plan kanalizacji wedle ścisłego projektu jak mają wyglądać owe przyszłe miasta ulice i place. Plan tych ulic i placów zostaje niejako przeniesiony na grunt i do niego niejako przytwierdzony — siecią dokonanej kanalizacji.

Następuje druga faza „budowanie miasta”. W oznaczonym na planie miejscu stają: gmachy dla poczty, oraz dla kardynalnych urzędów miejskich. Dopiero zaś gdy to wszystko jest zrealizowane *in natura* na podstawie szczegółowo opracowanego planu regulacyjnego — pozwala się właścicielom poszczególnych gruntów i placów, przy ścisłym przestrzeganiu wykresu ulic i placów: wznosić kamienice, zabudowywać własne posesje ale znowu nie inaczej jak pod kontrolą upoważnionych przez Magistrat budowniczych, będących bynajmniej nie wyłącznie płatnymi zawodowcami lecz doskonałymi doradcami artystycznymi, znającymi na wylot architektoniczne stylowości.

Tak budowane miasto ma dopiero sens — oraz wygląd. Nie jest ko-

pa siana beładną. Ma uwzględnione wszelkie uwagi; ma racjonalnie użytkowany każdy szczegół swego terenu.

Teraz zaś uprzytomnijmy sobie, jak został spożytkowany taki „szczęśliwy teren”, na którym Wilno się wznosi — jak Wiljał Jak przy ślicznej naszej Wiljał Miasto odczuło ją jakby jaką — przegrodę. Zamiast z pierwotnego, niejako przyrodzonego swego centralnego punktu (zamek Giedyminowy na Turzej górze) przebiegać się na przeciwny brzeg Wilji i niejaką obłąk ią miastem z obu stron, poczęło rozwijać się w kierunku południowym, jakby nieprzymierzając, zapatrzone na Lidę i Słonim — i dotąd w tym kierunku uparcie się rozwija. Przedmieście Śniłpiski, po tamtej stronie Wilji wyrosło, co prawda, z pod ziemi lecz do dziś dnia nie rozwinęło się tak, jakby powinno było się rozwinąć. Jest jakby przyczółkiem mostu Zielonego.

A czy zrobiono kiedy cokolwiek dla skierowania, dla pchnięcia miasta za Wilję, na

